

CZTERDZIEŚCI LAT TEMU...

# SIERPIEŃ POD BESKIDAMI

Czterdzieści lat temu, w pamiętnym sierpniu 1980 roku w województwie bielskim wcale nie było tak spokojnie, jak utrzymywała ówczesna władza i podporządkowane jej środki masowego przekazu. Przypominamy tekst o historii tamtych niezwykłych dni na Podbeskidziu.

W sierpniu 1980 roku prasa i telewizja donosiły, że wszędzie, poza Wybrzeżem, trwa spokojna i wytężona praca. Powodowało to niechęć strajkujących z Wybrzeża do robotników ze Śląska i Małopolski, a zapewne też do mieszkańców Podbeskidzia, wciśniętego między te dwa regiony. Takie opinie były podwójnie niesprawiedliwe. Tu nie było silnej, zorganizowanej opozycji ani też strajkowych tradycji, jak na Wybrzeżu. Poza tym wcale nie panował tu tak wielki spokój, jakim chwaliły się władze.

Już w połowie lipca 1980 roku kilkugodzinny strajk przeprowadzili pracownicy jednego z wydziałów bielskiej Fabryki Samochodów Małolitrażowych. Władze błyskawicznie spełniły ich postulaty. Na początku sierpnia Roman Walczak, kierowca Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Bielsku-Białej, zaczął zbierać podpisy pracowników WPK pod listą postulatów i żądań, głównie ekonomicznych i socjalnych.

8 sierpnia na krótki czas pracę przerwała część załogi Bielskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Lenko”. Powrócono do pracy, gdy dyrekcja obiecała rozpatrzyć wysunięte tam postulaty wewnątrzzakładowo. Trzy dni później wybuchł krótki strajk na jednym z wydziałów Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych „Befama”, jednego z największych zakładów w mieście. Już podczas tego pierwszego strajku robotnicy, doprowadzeni do furii biernością zakładowych działaczy związkowych, zaczęli dopominać się o autentyczną reprezentację załogi.

Na kilka dni do bielskich zakładów powrócił względny spokój. Ale to były tylko pozory. Ludzie dyskutowali na temat sytuacji w kraju, komentowali znane z Radia Wolna Europa gdańskie postulaty. Wśród załóg narastało napięcie, które lada moment mogło doprowadzić do wybuchu...

24 sierpnia na oddziale remontowym Fabryki Aparatów Elektrycznych „Apena” w Bielsku-Białej odbyła się masówka, w trakcie której pracownicy poparli gdańskie postulaty dokładając do nich własne żądania, dotyczące



głównie spraw ekonomicznych i socjalnych.

Podobne postulaty w tym samym czasie wysunęli pracownicy kilku innych zakładów pracy, m.in. Śląskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Bielsku-Białej.

We wtorek 26 sierpnia na jeden dzień stanęła Bielska Fabryka Armatury „Befama”. Tam strajk zaczął się o 9.00 na przerwie śniadaniowej na hali wydziału mechanicznego. Zeszli się tam także pra-

**ZAPRASZAMY**  
na mszę św. w 40. rocznicę powstania „Solidarności”, która zostanie odprawiona w piątek 28 sierpnia o godz. 18.00 w kościele Trójcy Przenajświętszej przy ul. Sobieskiego 10 a w Bielsku-Białej.

cownicy z innych oddziałów, nawet pierwsze osoby z biurowca. W sumie było to około pół tysiąca ludzi. Strajkujący poparli gdańskie postulaty dokładając też własne.

Zaczął także wrzeć w największym podbeskidzkim zakładzie, Fabryce Samochodów Małolitrażowych. Tam głównymi ogniskami kontestacji były wydziały Narzędziowni i Utrzymania Ruchu. Zaczął się od spisania żądań, głównie ekonomicznych i socjalnych, poprzedzonych słowami poparcia dla strajkujących z Wybrzeża. Pod takimi listami zbierane były podpisy pracowników.

To wszystko odbywało się wewnątrz zakładów i mało kto

wiedział, że na Podbeskidziu „coś” się dzieje. Wszystko zmieniło się w środowy ranek 27 sierpnia. Wtedy na ulice stolicy Podbeskidzia nie wyjechał żaden autobus miejskiej komunikacji. Zaczął się zorganizowany przez Romana Walczaka i jego zaufanych kolegów strajk solidarnościowy.

Dyrekcja WPK naprzemian krzykiem i obietnicami próbowała przerwać strajk. Wkrótce do zajezdni zjechali towarzysze z Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Proponowano pracownikom spore podwyżki, byle tylko wrócili do pracy. Bez skutku.

Gorąco zaczęło się też w innych zakładach Bielska-Białej. 28 sierpnia zaczął się kolejny strajk w Befamie, tym razem na oddziale montażu w największym Zakładzie D, gdzie pracowało prawie półtora tysiąca ludzi. W trakcie masówki powołano tam Komitet Strajkowy, który opracował listę postulatów. Na pierwszym miejscu umieszczono żądanie podpisania porozumienia z gdańskim Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym. Befama wznowiła pracę 29 sierpnia, warunkowo zawieszając strajk do czasu wyjaśnienia sytuacji w Gdańsku.

Także 28 sierpnia rozpoczęły strajk pierwsze wydziały w FSM, a od następnego dnia strajkował już cały bielski zakład. Partyjni propa-

gandziści zaczęli wylizywać, ile syrenek i małych fiatów nie zjechało z taśm produkcyjnych fabryki. Solidarny przestój w FSM trwał do ostatniego dnia sierpnia.

W dzień po WPK stanęły w Bielsku-Białej, obok Befamy i FSM, także inne zakłady – m.in. Transbud, PKS i Baza Sprzętowo-Transportowa Bielskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, a także PKS i MPK w Oświęcimiu, Fabryka Wtryskarek w Wadowicach, Wytwórnia Silników Wysokoprężnych w Andrychowie i Andrychowska Fabryka Maszyn.

W wielu innych zakładach odbyły się burzliwe zebrania załóg, owocujące sformulowaniem własnych postulatów, a przede wszystkim



poparciem dla strajkującego Wybrzeża. Następnego dnia, czyli 29 sierpnia, zaczęli strajk między innymi kierowcy z MPK i PKS w Żywcu, załogi oddziałów towarowych PKS w Kętach i Oświęcimiu, kierowcy z PKS w Cieszynie, a także pracownicy żywieckiego oddziału Transbudu. Wszystkie strajki miały już wyłącznie charakter solidarnościowy z MKS-em w Gdańsku.

Część strajków wygasła w sobotę 30 sierpnia po podpisaniu porozumienia w Szczecinie. Inne skończyły się w ostatnim dniu tego gorącego miesiąca. W nieformalnej strajkowej bazie, jaką była wówczas bielska zajezdnia WPK, strajk przerwano niedzielnym rankiem 31 sierpnia, gdy praktycznie było już pewne, że za moment podpisane zostanie porozumienie w Gdańsku.

Strajki na Podbeskidziu trwały jeszcze w pierwszych dniach września tamtego pa-

miętnego roku. Zastrajkowali wówczas między innymi pracownicy skoczowskich zakładów FSM: Kuźni i Odlewni, załoga bielskich Zakładów Szybowcowych i żywieckiej papierni Solali. Niespokojnie było też w Zakładach Chemicznych Oświęcim, w cieszyńskim Polifarbie i w Zakładach Metali Lekkich w Kętach.

W czwartek 11 września 1980 roku w siedzibie bielskiego oddziału Stowarzyszenia PAX odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego samorządnych, niezależnych związków zawodowych w województwie bielskim. Przedstawiciele trzydziestu zakładów pracy na przewodniczącego MKZ wybrali Patrycjusza Kosmowskiego. Jego zastępcami zostali Roman Walczak i Roman Pisulak. To było pierwsze zebranie podbeskidzkiej „Solidarności”.

